

**Joanna Matyasik**

orcid: 0000-0003-4941-6923

*jmatyasik@wp.pl*

---

**Kronika Bydgoska, 2024**

tom XLV (45), s. 333–360

DOI: 10.34767/KB.2024.45.15

---

## **Prasa bydgoska wobec przewrotu majowego 1926 r.**

**Abstrakt.** Przedmiotem artykułu są relacje, jakie ukazały się w prasie bydgoskiej, na temat przewrotu majowego, dokonanego przez Józefa Piłsudskiego w 1926 r. Podjęto się ocen wiarygodności publikowanych tekstów, sposobu zdobywania informacji, umiejętności selekcji często sprzecznych wiadomości, a także zakresu odbiorców. Prasa stanowiła istotny czynnik wpływania na społeczeństwo, relacjonowała i komentowała życie polityczne, prezentowała szeroki wachlarz postaw politycznych i światopoglądowych. Z drugiej strony oferta prasowo-wydawnicza odzwierciedlała poglądy mieszkańców danego miasta czy regionu Polski. Z tego powodu w Bydgoszczy nie wszystkie partie miały swoje organy prasowe. W badanym okresie prym wiodły trzy tytuły, które stały się podstawą artykułu. Były to: „Dziennik Bydgoski”, ściśle związany z Chrześcijańską Demokracją, „Gazeta Bydgoska” – ideowy organ endecji, oraz „Deutsche Rundschau in Polen”, reprezentująca mniejszość niemiecką. W prasie bydgoskiej informacja o wybuchu walk na ulicach Warszawy pojawiła się dopiero 15 maja i od razu trafiła na pierwsze strony gazet. Podejmowano się takich tematów jak prowokacje obydwu stron, spotkanie na moście Poniatowskiego, siły zbuntowanych i prorządowych wojsk, działania dywersyjne zwolenników marszałka i postawa ludności cywilnej. Prasa bydgoska szczególnie interesowała się nastrojami na Kujawach i w Wielkopolsce, gdzie przeważały poglądy prorządowe. Najbardziej skrajna w swoich osądach była „Gazeta Bydgoska”, za to godny zaufania wydaje się być „Dziennik Bydgoski”. Jej twórcy o wydarzeniach majowych wypowiadali się w bardzo stonowanym tonie i starali się zdobyć jak najwięcej szczegółowych informacji.

**Słowa kluczowe:** prasa, Bydgoszcz, przewrót majowy, Piłsudski

## The Bydgoszcz press of the May 1926 Coup

**Abstract.** The subject of the article is reports that appeared in the Bydgoszcz press on the May Coup, carried out by Józef Piłsudski in 1926. The author assesses reliability of the published accounts, methods of information gathering, the skill of selection of frequently contradictory news, and also the range of recipients. The press constituted a significant factor that influenced the society, reporting and commenting on political life, presenting a wide scope of political and ideological opinions. On the other hand, the press and publication offer reflected the views of residents of a specific city or region of Poland. Due to this reason, not all parties had their press organs in Bydgoszcz. In the analyzed period, three titles played the leading role, becoming the main source of this article. They included “Dziennik Bydgoski”, with close ties to Christian Democracy, “Gazeta Bydgoska” – an ideological instrument of the National Democracy, and “Deutsche Rundschau in Polen”, representing the German minority. The first report on an outbreak of fights on the streets of Warsaw was published by the Bydgoszcz press on May 15, making the front page. The topics discussed by the local press included provocations from both sides, the meeting on Poniatowskiego Bridge, forces of rebelling and pro-government armies, diversion operations of Marshal’s followers, and the attitude of civilians. The Bydgoszcz press was particularly interested in opinions of people living in Kuyavia and Wielkopolska, where pro-government views prevailed. The most extreme judgments were presented by “Gazeta Bydgoska”, whereas “Dziennik Bydgoski” seems trustworthy. Its writers expressed their opinions on the May events in a very subdued tone, trying to gather as much detailed information as possible.

**keywords:** press, Bydgoszcz, May Coup, Piłsudski

Przedmiotem artykułu jest opis przewrotu majowego z punktu widzenia prasy bydgoskiej. Ocena i sposób komentowania dotyczy wyłącznie problemu samego wydarzenia i jego bezpośrednich skutków, nie podjęto natomiast badań nad dalszym rozwojem sytuacji. Dokonano przeglądu lokalnych gazet wydawanych do końca maja 1926 r., kiedy to zebrało się Zgromadzenie Narodowe, aby dokonać wyboru nowego prezydenta, a społeczeństwo – z wyjątkiem grup najbardziej radykalnych – zaakceptowało zmiany. Nie oznacza to, że redakcje nie kontynuowały tego tematu, ale skupiono się na bieżącej sytuacji politycznej, mniej uwagi poświęcając samemu zamachowi stanu. Zadaniem autorki jest ocena wiarygodności publikowanych tekstów, sposobu zdobywania informacji, umiejętności selekcji napływających wiadomości, a także zakres odbiorców. Z tą ostatnią kwestią

wiąże się skala dozowania emocji, bywało, że dziennikarze nie przebierali słowach, pozwalając sobie nie tylko na prowadzenie gorących polemik i ideowych sporów, ale także na napaści personalne.

Prasa stanowiła istotny czynnik wpływania na społeczeństwo, relacjonowała i komentowała życie polityczne, prezentowała szeroki wachlarz postaw politycznych i światopoglądowych. Pluralizm i tolerancja były ograniczone jedynie do skrajnego ruchu robotniczego, którego działalność – także w sferze medialnej – była bacznie obserwowana przez władzę. Z drugiej strony oferta prasowo-wydawnicza odzwierciedlała poglądy mieszkańców danego miasta czy regionu Polski, w myśl zasady, że popyt generuje sprzedaż. Z tego powodu w Bydgoszczy nie wszystkie partie miały swoje organy prasowe. W badanym okresie prym wiodły trzy tytuły, które stały się podstawą materiałową niniejszego tekstu. Były to: „Dziennik Bydgoski”, ściśle związany z Chrześcijańską Demokracją, „Gazeta Bydgoska” – ideowy organ endecji, oraz „Deutsche Rundschau in Polen”, reprezentująca mniejszość niemiecką.

15 maja 1926 r. wojewoda poznański wydał rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, co oznaczało cenzurę prewencyjną prasy. Decyzja ta ograniczyła swobodę redakcji gazet bydgoskich w publikowaniu komentarzy i powielaniu niesprawdzonych czy niewygodnych dla władzy informacji, które mogłyby doprowadzić do podburzenia społeczeństwa i zaostrenia konfliktu wewnętrznego. Zanim nakład gazety znalazł się w sprzedaży, jej zawartość musieli zaakceptować cenzorzy na szczeblu administracji państwowej. Z drugiej strony lokalni dziennikarze stracili jedno z ważniejszych źródeł informacji, ponieważ dzienniki, czasopisma i periodyki z innych części kraju sprawdzane były w urzędach pocztowych, docierały do adresata z opóźnieniem<sup>1</sup>. Ograniczenia w ruchu kolejowych, zerwanie linii telefonicznej z Warszawą czy podsłuchiwanie rozmów telefonicznych prowadzonych z innych miast, utrudniało pracę redakcyjnym korespondentom<sup>2</sup>. Wreszcie negatywny wpływ na przepływ informacji miał powszechny obieg sprzecznych wiadomości, różnych pogłosek, sugestii i domysłów, a także ogólna dezorientacja, nawet czołowych polityków i przedstawicieli władzy. Tu można przytoczyć wypowiedź byłego premiera Aleksandra Skrzyńskiego, który poproszony przez korespondenta „Dziennika” o komentarz do bieżącej sytuacji (nota bene stało się to podczas spaceru po Krakowskim Przedmieściu w trakcie walk na ulicach Warszawy), odpowiedział: *Cóż ja o tem mogę powiedzieć? Sam nie wiem dokładnie, co się dzieje i co będzie z tego [...]*<sup>3</sup>.

1 „Dziennik Bydgoski”, nr 113, 19.05.1926, s. 1.

2 „Gazeta Bydgoska”, nr 112, 18.05.1926, s. 2.

3 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 2.

Niekwestionowanym liderem bydgoskiej prasy był „Dziennik Bydgoski”. Założony został w 1907 r., a więc jeszcze w czasach zaborów. Wówczas jego misją była konsolidacja ludności polskiej, propagowanie idei niepodległościowej i rozbudzanie świadomości narodowej. Doświadczenie to sprzyjało zachowaniu obiektywizmu w pierwszych latach istnienia wolnej Polski, z czasem jednak periodyk zaczął propagować program chadecji. „Dziennik” ukazywał się sześć razy w tygodniu, w wielotysięcznym nakładzie, w zależności od sytuacji materialnej właścicieli, połączonej ze stanem gospodarki państwa. Redakcja korzystała z solidnego źródła informacji, posiadając swoich korespondentów w wielu miastach zarówno zagranicznych (Londyn, Rzym, Paryż, Berlin), jak i polskich (także w okolicznych, mniejszych miejscowościach, jak Grudziądz czy Inowrocław). Na łamach pisma można było znaleźć wieści z całego świata, sporo miejsca poświęcano sprawom lokalnym, z zakresu polityki, gospodarki, kultury i sportu. Teksty wzbogacone były o ilustracje – zdjęcia, zabawne rysunki i karykatury, co nie pozostawało bez znaczenia w walce politycznej<sup>4</sup>.



## II. 1. Stanisława Wojciechowskiego i Sejmu.

Źródło: „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 103, s. 5.

4 M. Jeleniewski, *Prasa bydgoska w dwudziestolecu międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników*, „Kronika Bydgoska”, t. 41 (1999), Bydgoszcz 2000, s. 61–74; H. Kulpiński, *Początki prasy pomorskiej „Dziennik Bydgoski”*, „Kalendarz Bydgoski” 1979, s. 128–130.

„Dziennik Bydgoski” starał się dostarczyć swoim czytelnikom jak najpełniejszych informacji, tj. dokładny czas, statystykę sił, liczbę rannych itp. Była to sucha relacja, pozbawiona komentarza i emocji autora, z lekką przewagą narracji na korzyść strony rządowej. Tak też swój obowiązek rozumiała redakcja, pisząc: *Podajemy niżej szereg wiadomości o wypadkach we Warszawie, wiadomości nieraz zupełnie sprzecznych. W każdym razie wiadomości korzystne dla rządu są więcej wiarygodne od biuletynów głoszących zwycięstwo Piłsudskiego, które są robione tendencyjnie i obliczone na urabianie korzystnego dla rebelji nastroju.* W innym miejscu, twórcy „Dziennika” zapewniali, że *wytěżają nadludzkie wysiłki, aby sprostać, temu zadaniu [...] w ten sposób powstaje mozaika luźnych rewelacji, będąca tylko materiałem informacyjnym, za którego prawdziwość nie możemy naturalnie przyjąć żadnej odpowiedzialności.* Redakcja korzystała z relacji telefonicznej korespondentów (najbardziej cenionym był dr Ernest Łuniński, który mieszkał przy ul. Marszałkowskiej, gdzie toczyły się walki); gazet warszawskich, tj. „Expres Poranny”, „Warszawianka”; czerpała wiadomości z Poznania, który zorganizował służbę lotniczą do Warszawy; wreszcie powoływała się na agencje prasowe, m.in. PAT i Biuro Wolfa w Warszawie. Dziennikarze w pogoni za informacjami, czasami przesadzali z podawaniem nadmiaru szczegółów, które niewiele wносиły do relacji, np. *Godz. 3 m. 10. Marszałek Piłsudski znajduje się w tej chwili w samochodzie z zamkniętymi firankami, który stoi przed XVII komisariatem. Adjutant oświadczył naszemu wysłannikowi, że Marszałek Piłsudski czuje się bardzo dobrze*<sup>5</sup>.

„Dziennik Bydgoski” w tym gorącym okresie zazwyczaj bez problemu przechodził proces kontroli. Jan Teska na oskarżenia sił prawicowych o bezkrytyczny stosunek do Piłsudskiego odpowiadał: *Wobec tego, że prasa podlega cenzurze, (przed drukiem), nie mam na razie możliwości wypowiedzieć zdania swego o zamachu samym ani o tem, co go umożliwiło. Uważam jednak, że w momentach tak krytycznych, jakie obecnie przeżywamy, wprowadzanie w błąd opinii publicznej przez podawanie fałszywych lub jednostronnych informacji jest wręcz grzechem albo co gorsza śmiesznością.* Ta neutralność uchroniła „Dziennik” przed konfiskatą. Znaleźliśmy tylko jeden artykuł, którego nie zaakceptowali cenzorzy. W numerze 111 z 16 maja usunięto tekst „Od redakcji”. W jego miejscu znajduje się niezadrukowane pole. Były natomiast problemy z dotarciem do prowincji. Dochodziło do dublowania artykułów, np. w nr 112 przedrukowano dodatek do poprzedniego numeru, który nie dotarł do mniejszych miejscowości. Niektóre poczty prowincjonalne miały samowolnie konfiskować lub celowo opóźniać doręczenie, dlatego redakcja prosiła

5 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1, 5; nr 111, 16.05.1926, s. 1; nr 112, 18.05.1926, s. 4.

swoich czytelników o zgłaszanie takich przypadków, by następnie móc wystąpić na drogę sądową<sup>6</sup>.

Kolejnym pismem, które znalazło się w kręgu naszych zainteresowań jest „Gazeta Bydgoska”, wydawana od 1922 do 1933 roku, a w dalszych latach, już ze zmienionym programem politycznym, jako „Kurier Bydgoski”. Pismo było drugą, pod względem popularności, gazetą codzienną w międzywojennej Bydgoszczy. Prezentowało ideologię endecji, czyli nacjonalistyczną, reprezentowaną przede wszystkim przez Związek Ludowo-Narodowy. Nakład gazety, liczący kilka tys. egzemplarzy, rozchodził się nie tylko w województwie pomorskim, ale również poznańskim<sup>7</sup>. Redakcja często angażowała się w spory i polemiki natury polityczno-społecznej, dlatego zamachowi majowemu poświęciła wiele miejsca. Autorzy tekstów nie przebierali w słowach, przyczyniając się do pogorszenia nastrojów społecznych, dlatego borykali się z cenzurą. Po dymisji rządu komentarze uległy dalszej radykalizacji, ponieważ ZLN nie uznał nowej władzy. W obawie przed podburzaniem ludności z gotowych numerów wymazano kilka tekstów, np. z nr 112 z 18 maja „Komunikat” (s. 1) oraz „Zbrodnię” (s. 4)<sup>8</sup>. Ten ostatni był sformułowany w tak ostrym tonie, że informacje o nim pojawiły się w prasie warszawskiej. Przypisano go jednak „Dziennikowi”, dlatego Teska uznał za zasadne zdemontowanie tej informacji na łamach swojego pisma w ogłoszeniu „Dziennikiem Bydgoskim mają nabite głowy”<sup>9</sup>.

Trzecia gazeta, uwzględniona w niniejszych rozważaniach, to „Deutsche Rundschau in Polen”. Wydawali ją bracia Dittmann – Emil i Herman, właściciele najnowocześniejszej drukarni w Bydgoszczy. Gazeta stała na dobrym poziomie redakcyjnym i rozchodziła się w licznych egzemplarzach. Nakład kolportowano nie tylko na terenie Wielkopolski i Pomorza, ale również do innych ziem Polski, a nawet miast zagranicznych (głównie niemieckich). „Deutsche Rundschau” z założenia miała być ponadpartyjna, aby tym łatwiej dbać o zjednoczenie i dobro mniejszości niemieckiej. Odbiorców definiowała więc przynależność narodowościowa, bez względu na wiek, wykształcenie i poglądy polityczne. Gazeta reprezentowała interesy mniejszości niemieckiej, zamieszczała odezwy różnych instytucji i stowarzyszeń, występowała przeciwko rzekomym przypadkom naruszania praw Niemców w Polsce, negowała wyroki sądów polskich w sprawach przeciwko naruszającym prawo Niemcom, krytykowała polską politykę szkolną, przestrzegała przed wyjazdem obywateli narodowości niemieckiej itd. Według Marka

6 Tamże, nr 111, 16.05.1926, s. 1; nr 112, 18.05.1926, s. 1, 4; nr 113, 19.05.1926, s. 8.

7 M. Jeleniewski, dz. cyt., s. 68–70.

8 „Gazeta Bydgoska”, nr 112, 18.05.1926, s. 1, 4.

9 „Dziennik Bydgoski”, nr 113, 19.05.1926, s. 5.

Jeleniewskiego redakcja zachowywała dystans do opisywanych wydarzeń, dlatego rzadko popadała w konflikt z władzami administracyjnymi<sup>10</sup>. Z kolei Tadeusz Kowalak napisał, że jej twórcy wielokrotnie stawali przed sądem oskarżani o przestępstwa prasowe. W samym 1923 r. toczyły się trzy wielkie procesy przeciwko kolejnym redaktorom naczelnym: Richardowi Contagowi i Gottholdowi Starkemu, ich pomocnikom i wydawcy Dittmannowi. Aby uniknąć problemów prawnych uciekano się do różnych dziennikarskich sztuczek, m.in. umieszczano przekłady z polskiej prasy opozycyjnej czy w miejsce artykułów zasadniczych wstawiano druk interpelacji poselskich<sup>11</sup>.



Il. 2. Ocenzurowany tekst w „Deutsche Rundschau”.  
Źródło: „Deutsche Rundschau in Polen” 1926, nr 110, s. 1.

10 M. Jeleniewski, dz. cyt., s. 71–73.

11 T. Kowalak, *Prasa niemiecka w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1971, s. 82, 207.

W okresie zamachu majowego „Deutsche Rundschau” skarżyła się na obowiązującą cenzurę. Korzystała z wiadomości zawartych na łamach innych pism, toteż ich konfiskata ograniczała jej źródło informacji. Interesowała się losem poszczególnych tytułów, tj. „Warszawianka”, „Kurier Warszawski”, „Rzeczpospolita”, „Kurier Polski”, a zwłaszcza „Gazeta Poranna Warszawska”. Ta ostatnia reprezentowała poglądy prawicy, dlatego grupa zwolenników Piłsudskiego zdemolowała siedzibę jej redakcji i drukarni<sup>12</sup>. Sama „Deutsche Rundschau” wychodziła i działała w czasie przewrotu majowego bez przeszkód. Podlegała takim samym ograniczeniom jak gazety polskie i, tak jak one, musiała pogodzić się z usunięciem kilku najostrzejszych w tonie tekstów. Ze zjawiskiem takim mamy do czynienia m.in. w nr. 110 z 16 maja i nr. 111 z 18 maja, gdzie cenzorzy zablokowali publikację odpowiednio jednego i dwóch artykułów.

Ocenę zamachu majowego generował stosunek poszczególnych redakcji do świeżo powołanego rządu Wincentego Witosa. 11 maja, po kolejnym kryzysie parlamentarnym, ukształtował się nowy gabinet, złożony z koalicji czterech stronnictw centro-prawicowych: Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, PSL „Piast” i Narodowa Partia Robotnicza. W opozycji pozostała lewica parlamentarna. „Gazeta Bydgoska” bardzo entuzjastycznie podeszła do nowych władz. Artykuły z 12 maja emanują optymizmem co do dalszych losów Polski, zwłaszcza spodziewanego rozkwitu gospodarki. W ocenie redakcji ministrowie najlepiej reprezentowali społeczeństwo *pod względem moralnym i materialnym*. Nawet w nr. 111 z 16 maja, gdy zamach – uwzględniając opóźnienie w dotarciu wiadomości do Bydgoszczy – był w puncie kulminacyjnym, na całej stronie pojawiły się wizerunki i biogramy członków gabinetu<sup>13</sup>. „Dziennik Bydgoski” był zdecydowanie bardziej krytyczny wobec koalicji rządzącej, mimo że w jej skład wchodziła Chrześcijańska Demokracja. Rząd Witosa uważano za najmniejsze zło ze wszystkich branych pod uwagę wariantów, ale nie wrócono mu długiej działalności, o czym świadczy utworzenie z liter nazwisk ministrów hasła: „Bańska na wodzie”<sup>14</sup>. Dla „Deutsche Rundschau” były wydarzenia ważniejsze niż sytuacja polityczna w Polsce. Pierwszą stroną gazety zajęły informacje o strajku górników w Anglii<sup>15</sup>, sporze o flagę w Reichstagu<sup>16</sup> i kilka zdań o zebraniu rady Narodowej

12 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 111, 18.05.1926, s. 2.

13 „Gazeta Bydgoska”, nr 108, 12.05.1926, s. 1, nr 109, 13.05.1926, s. 1, nr 111, 16.05.1926 s. 3.

14 „Dziennik Bydgoski”, nr 109, 13.05.1926, s. 1, 4.

15 W maju 1926 r. w Wielkiej Brytanii wybuchł strajk generalny, jeden z największych w europejskiej historii, przystąpiło do niego ok. 3 miliony robotników.

16 Prezydent Paul von Hindenburg zezwolił niemieckim dyplomatom na używanie, obok obowiązującej flagi państwowej (czarno-czerwono-złotej), flagi cesarstwa (czarno-biało-czerwonej).



Partii Robotniczej. Dopiero na kolejnej stronie znajdziemy wiadomości o nowym rządzie. Redakcja zamieściła krótkie biogramy premiera Witosa i kilku ministrów, tj. generała Juliusza Tarnawy-Malczewskiego (wojsko, dalej MSW), Stefana Smólskiego (sprawy wewnętrzne) i Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego (sprawy zagraniczne). Obok umieszczono artykuły przygotowane wcześniej, co wprowadziło chaos w chronologii wydarzeń. W jednym postawiono pytanie, kto zostanie ministrem spraw zagranicznych, Jules Laroche czy Roman Dmowski, choć tym był już wspomniany Dzierżykraj-Morawski. W drugim poinformowano o dymisji gabinetu hr. Aleksandra Skrzyńskiego i propozycji mianowania nowym premierem Władysława Grabskiego. Dopiero następnym tekstem pt. „Demokraten!” rzucił nieco światła na stosunek redakcji do rządu Witosa. Zawarto w nim plan zreformowania parlamentu przez nowe władze, miało się to odbyć poprzez redukcję liczby posłów i senatorów, co według obliczeń „Deutsche Rundschau” oznaczało pozbawienie mniejszości narodowych wpływu na politykę państwa<sup>17</sup>.

Prasa bydgoska niewiele pisała o przyczynach zamachu, być może pravicowi dziennikarze poprzez przedstawienie racji przeciwników, nie chcieli usprawiedliwiać buntu albo dla współczesnych motywy Piłsudskiego były ogólnie znane, tj. zła sytuacja gospodarcza, niepowodzenia w polityce zagranicznej (zbliżenie Niemiec i ZSRR, układ w Locarno), kryzysy parlamentarne i rzekome osłabianie sił militarnych państwa<sup>18</sup>. Ta ostatnia kwestia wymaga wyjaśnienia. Od lipca 1923 r. Piłsudski nie pełnił żadnych funkcji publicznych, ale zachował wpływy w wojsku dzięki skomplikowanym rozwiązaniom organizacyjnym, które zresztą sam wprowadził w 1921 r. Niejasne kompetencje MSW, Ścisłej Rady Wojennej i szefa Sztabu Generalnego uszczelnili dopiero premierzy: Wincenty Witos podczas poprzedniej kadencji i Władysław Sikorski. W nocy z 12 na 13 maja Piłsudski zorganizował spotkanie z przedstawicielami mediów krajowych i zagranicznych, podczas którego przedstawił powody swoich działań<sup>19</sup>. Żadna z bydgoskich gazet nie wspomniała o tej konferencji prasowej. Zwrócono jednak uwagę na inne wydarzenia medialne, mianowicie prowokacyjne wypowiedzi polityków. „Dziennik Bydgoski” w artykule „Orgie polityczne, które wiodą nas do katastrofy!”, przestrzegając, że *kroczymy po manowcach i z zapalonym lontem w ręku, zbliżamy się do beczki pełnej prochu*<sup>20</sup>. Chodziło o niefortunną wypowiedź Witosa dla „Nowego Kuriera Polski”, w której premier radził marszałkowi: *Niechże wreszcie [...] wyjdzie z ukrycia, niech*

17 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 108, 12.05.1926, s. 1–2.

18 J. Mierzwa, *Przewrót majowy, Zeszyty do Debat Historycznych*, Sulejówek 2020, s. 5–13.

19 Cz. Witkowski, *Majowy zamach stanu. Wojskowy rokosz Piłsudskiego*, Warszawa 2016, s. 59, 60–62, 146.

20 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 3.

stworzy rząd [...] i niech rządzi. Jeśli prezydent nie powierzy mu władzy, to może pójść po nią do Belwederu i wziąć na siebie [...]. Ma wojsko<sup>21</sup>. Bydgoskie gazety rozpisywały się także o prowokacji drugiej strony. 11 maja w „Kurierze Porannym” miał ukazać się wywiad z Piłsudskim, w którym ten zaatakował Witosą. Na polecenie Komisarjatu Rządu dla m.st. Warszawy dokonano konfiskaty numeru, ale część nakładu trafiła już na rynek. Fragmenty rozmowy opublikowały też inne dzienniki, np. „Kurier Czerwony”, „Kurier Wileński” i łódzki „Głos Polski”. We wspomnianym wywiadzie marszałek zarzucił premierowi i jego ministrom *przekupstwa wewnętrzne i nadużycia rządowej władzy... dla partyjnych i prywatnych interesów*, a rządzącym wojskiem generałom *skłonność do handlu posagami i rangami*. Redakcje bydgoskiej prasy były oburzone tymi słowami i ograniczyły się do ogólnej o nich wzmiance, bez podania szczegółów i cytowania wypowiedzi<sup>22</sup>. Podany cytat pochodzi z innego źródła<sup>23</sup>.

Bezpośrednio przed przewrotem zwolennicy Piłsudskiego rozpuścili pogłoskę o ostrzelaniu jego willi w Sulejówku. Zamach rzekomo inspirowany był przez siły rządowe. Do zdarzenia miało dojść w nocy z 11 na 12 maja. Był to najprawdopodobniej zabieg czysto propagandowy. Kłamstwo jednak zdobyło posłuch wśród społeczeństwa, zwłaszcza w środowiskach lewicowych, które powoływały się na niedawne zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza<sup>24</sup>. Inaczej przedstawiała się sytuacja w mediach bydgoskich. „Dziennik” wprost stwierdził, że kłamstwo to wymyśliły pisma lewicowe i żydowskie, aby wywołać ferment w społeczeństwie i podburzyć wojskowych<sup>25</sup>. Podobnego zdania była „Gazeta Bydgoska”. Do jej redakcji miał wpłynąć list od czterech mieszkańców Sulejówka, którzy twierdzili, że do żadnego zamachu nie doszło. „Gazeta” zadeklarowała możliwość wglądu do listu wszystkim zainteresowanym, zastrzegła jednak anonimowość autorów w obawie przed *zemstą strzelców*<sup>26</sup>.

Temat Związku Strzeleckiego bardzo często pojawiał się w prasie bydgoskiej. W czasie przewrotu „strzelcy” pełnili rolę paramilitarnej bojówki Piłsudskiego<sup>27</sup>.

21 „Nowy Kurjer Polski”, nr 96, 09.05.1926, s. 3; M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 364–365.

22 „Dziennik Bydgoski”, nr 109, 13.05.1926, s. 1, „Gazeta Bydgoska”, nr 109, 13.05.1926, s. 3, nr 111, 16.05.1926, s. 6, nr 114, 20.05.1926, s. 1; Cz. Witkowski, dz. cyt., s. 98.

23 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937, s. 333–336.

24 Cz. Witkowski, dz. cyt., s. 110.

25 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1.

26 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 1; nr 118, 26.05.1926, s. 2.

27 Związek Strzelecki – paramilitarne zaplecze Piłsudskiego. Po przewrocie majowym nastąpił szybki wzrost członków, np. w okręgu Warszawa z 360 w maju 1926 do 12 tys. pod koniec 1926 r., Cz. Witkowski, dz. cyt., s. 108–109, 141.

W przeddzień zamachu, 11 maja, wraz z grupą oficerów wywodzących się z Legionów, wywołali awantury w stołecznych restauracjach i kawiarniach. Uczestnicy wznosili toasty na cześć swojego wodza, śpiewali pieśni legionowe, zmuszając gości do zdejmowania kapeluszy i stania na baczność. Wdawali się też w ostre polemiki z osobami o innych poglądach politycznych, a nieprzejednanych bili po twarzy. Na ulicach rozrzucano ulotki z hasłami: „Nie damy rozkładać Polski”, „Nie damy frymarzyć wojskiem”, „Precz z Chjeno-Witosem”, „Niech żyje Naczelnny Wódz Piłsudski”. O ekscesach tych szeroko rozpisywała się prasa bydgoska. „Gazeta Bydgoska” na pierwszej stronie numeru z 13 maja umieściła artykuł „Kawiarniani rewolucjoniści”, w którym opisano *różnego rodzaju burdy i awantury* strzelców i obrażanie przez nich *uczuc patryjotycznych ludności*<sup>28</sup>. Podobnie krytycznie do tych wydarzeń odniosła się redakcja „Dziennika”, podając szczegóły zajść w cukierni Bliklego, gdzie *pewien kapitan wymierzył siarczysty policzek pewnemu urzędnikowi, który nie chciał krzyknąć „Niech żyje!”, ale mówił „Precz”*<sup>29</sup>.



## II. 2. Karykatura Józefa Piłsudskiego.

Źródło: „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 110, s. 3.

28 „Gazeta Bydgoska”, nr 109, 13.05.1926, s. 1, nr 111, 16.05.1926, s. 1.

29 „Dziennik Bydgoski”, nr 109, 13.05.1926, s. 1.

W prasie bydgoskiej informacja o wybuchu walk na ulicach Warszawy pojawiła się dopiero 15 maja i od razu trafiła na pierwsze strony gazet. Tytuły artykułów były neutralne i oczywiste: „Rokosz Piłsudskiego” w „Dzienniku Bydgoskim”, „Bunt Piłsudskiego” w „Gazecie Bydgoskiej”. W najbardziej wymowny sposób zatytułowała swój tekst „Deutsche Rundschau in Polen”: „Ruhe ist die erste Bürgerpflicht!”. Bardziej dosadnie „Dziennik Bydgoski” skomentował wiadomość o zamachu na stronie trzeciej, za pomocą karykatury marszałka z mieczem w dłoni i opatrzonej napisem: „Z dziejów męczeństwa Odrodzonej Polski. Jowisz Piłsudski wypuścił nareszcie swe nieszczęsne gromy!<sup>30</sup>. Uwadze mediów nie uszło spotkanie prezydenta Stanisława Wojciechowskiego z marszałkiem Piłsudskim na moście Poniatowskiego. Na ogół przytaczano dokładne słowa obu polityków, tym bardziej, że rozmowa trwała bardzo krótko, ponieważ każdy z oponentów został przy swoim zdaniu<sup>31</sup>. Bardziej wylewna była redakcja „Gazety Bydgoskiej”. Według niej po skończonej rozmowie Piłsudski wyprzedził odchodzącego Wojciechowskiego, chcąc przejść na drugą stronę mostu. Zatrzymał się przed zabezpieczającymi most żołnierzami Oficerskiej Szkoły Piechoty i Szkoły Podchorążych Piechoty, którzy zastępowali mu drogę i zaczął do nich agitacyjnie przemawiać. Dopiero na rozkaz jednego z oficerów, że każe strzelać *czemprędzej dał plecy i schronił się za swoje zbuntowane szeregi*<sup>32</sup>. Informacje te, poza ostatnią sugestią, potwierdza kapitan Jan Rzepecki, dowódca batalionu Szkoły Podchorążych. Piłsudski rzeczywiście bezskutecznie próbował przekonać zastępcę komendanta obu szkół wojskowych – majora Mariana Porwita, po czym bezpośrednio zwrócił się do obsługi karabinów maszynowych: *No, chłopcy, mnie chyba przepuściecie? Będziecie do mnie strzelać?* W odpowiedzi usłyszał: *Mamy rozkaz pana prezydenta*, po czym kapitan Franciszek Pająk (dowódca 1 kompanii) wydał rozkaz *Ładować*<sup>33</sup>.

Redakcje gazet bydgoskich różnie oceniły siły skonfliktowanych stron. Za Piłsudskim opowiedziała się większa część wojska: od 3500 żołnierzy pierwszego dnia do 8500 ostatniego. Dla porównania dodajmy, że rząd poparło odpowiednio 1700 i 2200 mundurowych<sup>34</sup>. W zamachu udział wzięła większość oddziałów warszawskich, łódzkich i wileńskich. „Dziennik Bydgoski” całkiem realnie obliczał siły zrewoltowanych wojsk na 2 tys. na początkowym etapie konfliktu.

30 Tamże, nr 110, 15.05.1926, s. 3.

31 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 109, 15.5.1926, s. 1; „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1–2; „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 1.

32 „Gazeta Bydgoska”, nr 111, 16.05.1926, s. 1.

33 J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, [w:] *O przewrocie majowym 1926. Opinie świadków i uczestników*, wybór i wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1984, s. 128–130.

34 Cz. Witkowski, dz. cyt., s. 145.

Jednocześnie, zgodnie z zapowiedziami, podawał sprzeczne informacje o postępkach obu stron. Na tej samej stronie przeczytamy, że *W mieście panuje spokój. Przypuszcza się, że akcja została zupełnie zlikwidowana*, by za chwilę dowiedzieć się o kolejnych zdobytych przez Piłsudczyków ulicach i budynkach rządowych<sup>35</sup>. „Gazeta Bydgoska” umniejszała udział wojska w zamachu, twierdząc, że zbuntowały się tylko dwa pułki 22 pp i 7 p ułanów. Redakcja codziennie zapowiadała rychłą klęskę Piłsudskiego. Nagłówki jasno sugerowały, kto wyjdzie zwycięsko z tego konfliktu: „Sytuacja wyjaśnia się. Rząd zapowiada stłumienie buntu w ciągu dzisiejszej doby”, „Piłsudski cofa się”, „Klęska Piłsudskiego”, „Buntownicy wycofują się z miasta”, „Dziś jeszcze przewiduje rząd ukończyć z polskim Donkiszotem”, „Oficerowie masowo opuszczają Piłsudskiego”, „Posiłki idą”, „Sikorski u bram Warszawy”<sup>36</sup>. Sytuacja, jak wiadomo, wyglądała inaczej. Szeregi i postępy wojsk marszałka ciągle rosły, a wspomniane posiłki gen. Władysława Sikorskiego nigdy nie nadeszły. Dowódca okręgu lwowskiego, mimo że wcześniej skonfliktował się z Piłsudskim, nie zamierzał brać udziału w walkach. Decyzję o pozostaniu w koszarach tłumaczył zagrożeniem granicy południowo-wschodniej państwa i niepokojami wśród ludności ukraińskiej. Trzeba jednak zaznaczyć, że słowa te miały uzasadnienie w rzeczywistości i zagrożenie takie istniało<sup>37</sup>.

Nie była to jedyna sytuacja, w której rząd na próżno wyczekiwał posiłków. Jest wiele przykładów na działania dywersyjne zwolenników marszałka w wojsku. Gazety bydgoskie szczególnie interesowały się wydarzeniami w Łodzi, gdzie – z racji rozwiniętego przemysłu – przeważały nastroje lewicowe. Dzień przed zamachem, tak jak w stolicy, doszło do licznych demonstracji członków byłej Polskiej Organizacji Wojskowej i „strzelców”. W przeciwieństwie do społeczeństwa lokalne władze zarówno cywilne, jak i wojskowe, należały do stronników rządu. W tej sytuacji, 13 maja dowódca 10 DP gen. Stanisław Nałęcz-Małachowski zainicjował bunt w garnizonie. Od władzy został odsunięty dowódca OK nr IV Łódź generał Władysław Jung, szef sztabu pułk. Stefan Iwanowski oraz pułk. Franciszek Arciszewski. Z nominacji marszałka Piłsudskiego funkcję dowódcy przejął Małachowski, który od razu wysłał kilka batalionów do Warszawy, z zadaniem obsadzenia linii kolejowych. Dokonano też zmiany władz cywilnych. Wojewoda łódzki Ludwik Darowski został internowany, a jego stanowisko objął Antoni Remiszewski, dotychczasowy starosta powiatu łódzkiego<sup>38</sup>. „Deutsche Rundschau”

35 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1.

36 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 1–3; nr 111, 16.05.1926, s. 1; nr 117, s. 3.

37 A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989, s. 213–220.

38 Cz. Witkowski, dz. cyt., s. 180–181.

opublikowała jedynie krótki tekst o zmianach personalnych<sup>39</sup>, „Gazeta Bydgoska” w ogóle nie zainteresowała się tym tematem, za to „Dziennik Bydgoski” w artykułach: „Rewolta garnizonu łódzkiego” i „Co się działo w Łodzi?” poświęcił sporo uwagi ludności cywilnej, opisując m.in. atak tłumy, złożonego z *najrozmaitszych mętów społecznych*, na komisariat<sup>40</sup>.

Wspomnieć też należy o dywersji urzędników w instytucjach państwowych. Za namową Piłsudczyków niektóre związki zawodowe kolejarzy rozpoczęły strajk, część pociągów przestała kursować, dochodziło nawet do niszczenia torów w celu zatrzymania wojsk nadciągających z prowincji na pomoc legalnej władzy. Sytuacja została zażegnana dopiero po dymisji Witosa i utworzeniu nowego gabinetu, w którym Kazimierz Bartel objął nie tylko stanowisko premiera, ale i ministra kolei. Gazety bydgoskie na bieżąco informowały swoich czytelników o działaniach kolejarzy. Zazwyczaj ograniczano się do pozbawionej komentarza relacji z wydarzeń, niekiedy tylko dopatrywano się inspiracji socjalistów<sup>41</sup>.

Prasa bydgoska, ze zrozumiałych względów, szczególnie interesowała się nastrojami na Kujawach i w Wielkopolsce. W tej części kraju, doświadczonej germanizacją podczas zaborów, duże poparcie miał ruch narodowy i związana z nim endecja. Początkowo wyrażano obawy, po której stronie staną żołnierze OK nr VII Poznań, jako że ich dowódca gen. Kazimierz Sosnkowski był współpracownikiem Piłsudskiego w czasie walki o niepodległość i towarzyszem w niewoli magdeburskiej. MSZ Kajetan Dzierżykraj-Morawski za jego pośrednictwem chciał wpłynąć na stonowanie nastrojów Piłsudczyków. Ta misja zakończyła się niepowodzeniem i generał znalazł się pod silnym naciskiem obu stron<sup>42</sup>. 13 maja, po wielogodzinnej walce wewnętrznej, postanowił popełnić samobójstwo. Strzał nie był śmiertelny, a o stanie jego zdrowia szeroko rozpisywała się prasa, także w Bydgoszczy<sup>43</sup>. „Dziennik Bydgoski” powielał nieprawdziwe informacje o generale, jakoby przeszedł na stronę buntowników, a na swoje życie targnął się z powodu aresztu, do którego trafił jako *człowiek niepewny*<sup>44</sup>. W rzeczywistości gen. Sosnkowski zaakceptował przygotowania do wsparcia rządu, jakie poczynił jego zastępca – gen. Edmund Hauser<sup>45</sup>. Do stolicy udały się nie tylko oddziały stacjonujące w Poznaniu, ale

39 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 110. 16.05.1926, s. 1.

40 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 2; nr 113, 19. 05.1926, s. 4.

41 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 111. 18.05.1926, s. 2; „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1–2; nr 112, 18.05.1926, s. 2; „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 2.

42 Cz. Witkowski, dz. cyt., s. 178–179.

43 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 110, 16.05.1926, s. 1; „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 2; „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 2.

44 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1–2.

45 L. Wyszczelski, *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Warszawa 2010, s. 139.

również m.in. w Lesznie, Krotoszynie, Wrześni, Gnieźnie i Jarocinie. Posiłki te „Gazeta Bydgoska” określiła jako „Pogotowie Wielkopolskie”<sup>46</sup>.

„Deutsche Rundschau”, w odróżnieniu od gazet polskich, bardzo dużo miejsca poświęciła garnizonom regionalnym. Z tekstów zamieszczonych na łamach tego pisma dowiemy się, że na odsiecz rządowi wysłano część 61 Pułku Bydgoszcz i 64 Pułku Piechoty Grudziądz. Redakcja opisała także nieudaną próbę dywersji w garnizonie toruńskim. Piłsudzczycy, na czele z inspektorem III Armii gen. Leonardem Skierskim, zagorzałym stronnikiem marszałka, zamierzali aresztować dowódcę OK VIII Toruń, którym był gen. Władysław Jan Hubischta. Spisek został wcześniej zdemaskowany, zbuntowanych oficerów internowano, a posiłki – zgodnie z planem – wysłano na pomoc rządowi<sup>47</sup>. Warto również wspomnieć o przybyciu do Torunia gen. Józefa Hallera, który w porozumieniu z Wojewodą i Komitetem Przysposobienia Wojskowego, rozpoczął budowę gwardii narodowej<sup>48</sup>. „Deutsche Rundschau” na bieżąco śledziła sytuację w garnizonie, m.in. jako pierwsza podała informację o zamknięciu pod strażą dowódcy 15 dywizji piechoty gen. Wiktora Thommée<sup>49</sup>, o czym „Dziennik Bydgoski” dowiedział się dopiero po uwolnieniu aresztanta<sup>50</sup>.

Żołnierze z Wielkopolski, Pomorza i Kujaw odegrali znaczącą rolę w przewrocie majowym. Część oddziałów, z powodu blokad kolejarzy, nie dotarła do celu. Wszystkie wróciły w chwałę do jednostek macierzystych, gdzie według „Gazety Bydgoskiej” były witane entuzjastycznie i obsypywane kwiatami<sup>51</sup>.

Odrębną kwestią jest zachowanie ludności cywilnej. Prasa bydgoska przedstawiała sprzeczne informacje na temat postawy mieszkańców stolicy. Redakcje często opierały swoją wiedzę na relacji przypadkowych osób, których spostrzeżenia bywały bardzo subiektywne. Nie ulega wątpliwości, że wsławiony w walkę o niepodległość Piłsudski, cieszył się ogromnym poparciem społeczeństwa. Ponadto, na ulicę z reguły wychodzą ludzie niezadowoleni z aktualnej władzy. Można więc uznać, że stolicę zdominowali zwolennicy przewrotu. „Dziennik Bydgoski” podawał sprzeczne informacje albo w ogóle unikał oceny nastrojów społecznych<sup>52</sup>, za to według „Deutsche Rundschau” warszawiacy w większości poparli zamach<sup>53</sup>.

46 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 2, 7.

47 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 109, 15.05.1926, s. 2; A. Czubiński, dz. cyt., s. 204–205.

48 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 110, 16.05.1926, s. 1; „Dziennik Bydgoski”, nr 111, 16.05.1926, s. 1.

49 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 110, 16.05.1926, s. 2; nr 111, 18.05.1926, s. 2.

50 „Dziennik Bydgoski”, nr 112, 18.05.1926, s. 1.

51 „Gazeta Bydgoska”, nr 115, 21.05.1926, s. 1; nr 117, 23.05.1926, s. 2, 4.

52 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1–2.

53 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 111, 18.05.1926, s. 2.

Zgodne jest to z relacjami polityków rządzących, którzy skarżyli się na nieprzychylne okrzyki tłumu. Wincenty Witos w swoich wspomnieniach zanotował, że *We wspólnym froncie połączyły się męty miejskie, socjaliści, komuniści i ideowcy Piłsudskiego. Do Prezydium Rady Ministrów dochodziły grzmiące okrzyki: „Precz z rządem Witos!”*, *„Niech żyje Marszałek Piłsudski!”*, *„Na szubienicę z nimi!”* itp. *bez ustanku. Zdawało się, że wszystko, co pozostało w Warszawie żywe, zwróciło się przeciwko nam [...]*<sup>54</sup>. Z podobną sytuacją spotkał się gen. Stanisław Haller: *Zbliżyliśmy placem Napoleona i ul. Bracką wśród towarzyszącego nam tłumy (przeważnie niedorostków) wznoszącego okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i śpiewającego marsz I Brygady Legionów*<sup>55</sup>.

„Gazeta Bydgoska” z kolei wyolbrzymiała poparcie dla rządu. Jej korespondenci donosili, że wśród warszawiaków panuje *niestychane oburzenie na buntowników, cała Polska potępia bunt Piłsudskiego... społeczeństwo wie gdzie słuszność i prawo, a gdzie bunt i zbrodnia, dlatego wszystko co zdrowe i moralne stanęło przy rządzie i prezydencie*. Ludność nie tylko popierała rząd, ale także organizowała *obronę społeczną, która [...] wyrządziła znaczne szkody buntownikom*<sup>56</sup>. Prezydentowi, wszędzie gdzie się pojawił, miały towarzyszyć owacyjne okrzyki na jego cześć<sup>57</sup>. Również podczas słynnego spotkania na moście Poniatowskiego dało się słyszeć *„Niech żyje Prezydent Wojciechowski, niech żyje prawowita władza!”*<sup>58</sup>. Jako przykład podawania nieprawdziwych informacji przez redakcję „Gazety” można przytoczyć rzekomą reakcję ludności na przemarsz prezydenta na czele władz rządowych i generałów z Belwederu do Wilanowa. Na łamach gazety czytamy: *Pochód ten robił wstrząsające wrażenie. Przechodnie, ochłonawszy z pierwszego przestrachu, przystali, obnażali głowy, wnosząc okrzyki: „Niech żyje Prezydent Wojciechowski! Niech żyje Polska!” Kobiety klękały, żegnając się nabożnie. O, bo zaiste, te sztandary, symbolizujące honor naszego państwa i honor armji, te sztandary, przy których kroczył poważny, zamknięty w sobie dostojny spokojem... Prezydent Wojciechowski – miały w sobie coś, co zniewalało do osunięcia się na kolana, do pochylenia głowy. Nie wiadomo, skąd dziennikarze „Gazety” otrzymali te informacje, ponieważ naoczny świadek, adiutant prezydenta Henryk Comte, zapamiętał sytuację zupełnie inaczej:*

54 W. Witos, *Moje wspomnienia*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, wstęp i wybór tekstu E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 35.

55 S. Haller, *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja*, [w:] *O przewrocie majowym 1926. Opinie świadków i uczestników*, wybór i wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1984, s. 54.

56 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 3; nr 111, 16.05.1926, s. 1; nr 113, 19.05.1926, s. 3; nr 114, 20.05.1926, s. 2.

57 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1.

58 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 1.



Szliśmy wśród huku wystrzałów, a ludzie obserwowali nas, przyglądali się w zupełnym milczeniu<sup>59</sup>.



II. 3. Rząd prawowity.

Źródło: „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 111, s. 3.

59 H. Comte, *Zwierzenia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, dz. cyt., s. 107.

Poparcie dla stron konfliktu podyktowane było przynależnością do warstwy społecznej i miejsca zamieszkania. Piłsudskiego poparły środowiska lewicowe, w wielu miastach odbyły się demonstracje bezrobotnych. To zaangażowanie ludności o niskim statusie społecznym stało się argumentem do dyskredytowania autorów przewrotu. „Gazeta Bydgoska” wielokrotnie pisała, że za zamachem stały środowiska kryminalne. W artykule „Zdobycy Belwederu” sugerowano, że to nie żołnierze byli bohaterami tej akcji, ale *łobuzeria na ulicy*, manifestanci *zmobilizowani z nieletnich gazeciarzy i pupilków sądu dla nieletnich i gromady motłochu*. Gdy zdjęcia z wieców poparcia dla marszałka opublikował „Kurier Czerwony”, redakcja uznała, że *wybrali tylko z grupy fotograficznej możliwie najmniej kryminalne gęby*. W kolejnym tekście pt. „Obrazki z krwawych dni Warszawy” stwierdzono, że oddziały buntownicze pomieszane były *ze zbójeckimi bandami Strzelca i szajkami czerni ulicznej, składającej się z najostatniejszych mętów i szumowin podmiejskich, które szerzą terror wśród publiczności*<sup>60</sup>. Rzeczywiście, wraz z powstaniem zamieszania i zaangażowaniem policji w konflikt, uaktywnili się kryminaliści. Zdarzały się przypadki strzelania z dachów i okien do przechodzącego wojska i ludności cywilnej. „Deutsche Rundschau” niesłusznie twierdziła, że to siły rządowe w taki sposób prowadziły walkę ze zbuntowanymi żołnierzami<sup>61</sup>. Bliżej prawdy był „Dziennik Bydgoski”, który zwrócił uwagę na *provokacyjne zachowanie się ciemnych żywiołów Warszawy*. Tak np. w wyniku „polowania” na ul. Mokotowskiej poszkodowanych zostało 25 osób<sup>62</sup>. Sytuacja została szybko opanowana przez policję, której działania „Deutsche Rundschau” określiła jako neutralne i wzorowe<sup>63</sup>.

Uaktywnienie się nizin społecznych stało się podstawą do oskarżenia Piłsudskiego o współpracę z komunistami. W szerzeniu tych domysłów prym wiodła „Gazeta Bydgoska”, która jeszcze długo po zakończeniu konfliktu kontynuowała ten temat. W samym numerze 113 z 19 maja znajdziemy kilka tekstów, poświęconych zagrożeniom ze strony komunizmu. W artykule „Na szlaku bolszewji” czytamy o planach stronnictw lewicowych, które *odurzone krwią bratnią*, dążą do wprowadzenia w Polsce bolszewizmu. Tuż obok umieszczono artykuł „Komuniści nie śpią”, gdzie poinformowano o przypadkach strajków i agitacji. Kilka stron dalej czytamy o *ciekawych obrazkach z Warszawy, gdzie uzbrojone wyrostki szukają rzeźkomo winnych strzelania do wojsk zbuntowanych, ulicznicy wskazują to ten, wyrostek mierzy i pada strzał. Tak samo pono było w Bolszewji*. W innym miejscu znajdziemy porównanie Piłsudczyków do czekistów. Dziennikarze gazety obawiali się

60 „Gazeta Bydgoska”, nr 113, 19.05.1926, s. 1; nr 116, 22.05.1926, s. 1, 4.

61 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 111, 18.05.1926, s. 2.

62 „Dziennik Bydgoski”, nr 113, 19.05.1926, s. 3.

63 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 111, 18.05.1926, s. 2.

następstw rozdania broni ludności cywilnej, w tym komunistom. Podejrzewano, że nie wszystkie sztuki zostały zwrócone, co razem z karabinami po poległych i zdobytych w Podchorążówce dawało ok. tysiąca w *rękach warszawskiej komuny*. Wszystkie działania skrajnej lewicy, która niewątpliwie korzystała z zamieszania politycznego, przypisano Piłsudskiemu, np. w artykule „Sowieckie sztandary pod Wilejką (Republika bolszewicka w Wiarzynie [Wiazynie – JM] – jedna ze zdobyczy Piłsudskiego)”<sup>64</sup>. Stanowiska „Gazety” nie podzielały inne pisma bydgoskie. „Deutsche Rundschau” informowała wprawdzie o nieudanych próbach wywołania zamieszania przez komunistów, ale jednocześnie przyznała, że nawet jeśli mieli oni w planach przejęcie władzy, to z góry działania te skazane były na niepowodzenie<sup>65</sup>.

Była jeszcze jedna grupa, która według „Gazety Bydgoskiej”, mogła skorzystać z zamachu. Redakcja twierdziła, że Piłsudski mniej lub bardziej świadomie działa w interesie mniejszości narodowych. Tytuły artykułów prasowych są bardzo wymowne: „Awantury Piłsudskiego na rękę Niemcom”, „Bunt Piłsudskiego Ukraińcom na rękę – bojówki ukraińskie szykują się do buntu”, „Krwawe pokłósie (Bratnia krew przelana dla mniejszości narodowych)”, „Piłsudski zrzeka się Ziemi Zachodnich (Nareszcie dowiedzieliśmy się, w czyim interesie Piłsudski wszczął bunt)”, „Niemcy śląscy popierają Piłsudskiego” itd. Z punktu widzenia bydgoszczan szczególnie niebezpieczne miały być rzekome plany polityki zewnętrznej buntowników. Według „Gazety Bydgoskiej” Piłsudski zamierzał poczynić ustępstwa terytorialne na rzecz Niemiec, a mianowicie oddać „korytarz” i Gdańsk<sup>66</sup>.

Stosunek ludności dawnego zaboru pruskiego do przewrotu majowego wymaga osobnego omówienia, tym bardziej, że prasa bydgoska poświęciła mu bardzo dużo miejsca. Szczegóły zostały już opisane w literaturze przedmiotu<sup>67</sup>, w tym miejscu ograniczymy się do wiadomości zawartych w gazetach bydgoskich. Wyraźnie prorządowe nastroje przeważały w Wielkopolsce. Wojewoda poznański Adolf hr. Bniński i prezydent poznania Cyryl Ratajski jednoznacznie potępił zamach. 13 maja kilkutysięczny tłum oddolnie urządził manifestację poparcia dla rządu, śpiewając *Rotę* na pl. Wolności<sup>68</sup>. Na łamach bydgoskich gazet można znaleźć publikacje licznych wezwań, odezw, komunikatów, uchwał i rezolucji

64 „Gazeta Bydgoska”, nr 113, 19.05.1926, s. 1, 3; nr 115, 21.05.1926, s. 2–3; nr 116, 22.05.1926, s. 1.

65 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 111, 18.05.1926, s. 2.

66 „Gazeta Bydgoska”, nr 111, 16.05.1926, s. 2; nr 114, 20.05.1926, s. 3; nr 115, 21.05.1926, s. 1; nr 122, 30.05.1926, s. 4.

67 Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, Poznań 2008.

68 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 2.

z wyrazami poparcia dla legalnych władz i wolą kontynuowania walki po dymisji prezydenta i premiera. Przysyłali je urzędnicy, stronnictwa polityczne i organizacje społeczne, np. wojewoda poznański Bniński<sup>69</sup>, marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński<sup>70</sup>, zarząd wojewódzkiej organizacji wojskowych (pod odezwą podpisali się m.in. Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Sokół, Hallerczycy, Dowborczycy, Akademickie koło Międzykorporacyjne, Związek Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenie Porządku Publicznego, Związek Uczestników Powstania Wielkopolskiego)<sup>71</sup>, zjazd wielkopolskich partii centro-prawicowych z 16 maja (ChD, NPR, ZLN, PSL „Piast”, Stronnictwo Chrześcijańsko Narodowe)<sup>72</sup>, zjazd Oficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej, a także Profesorowie Wydziału Prawnego Uniwersytetu Poznańskiego<sup>73</sup>.

„Deutsche Rundschau”, reprezentująca interesy niemieckie, najbardziej interesowała się wydarzeniami w Poznaniu, zwłaszcza jeśli w ich kontekście pojawiały się władze Berlina. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł „Die Posener Studenten bilden eine Legion”. Dowiadujemy się z niego, że studenci Uniwersytetu Poznańskiego podjęli uchwałę, w której wyrazili troskę o bezpieczeństwo Polski. Stwierdzili także, że wróg wewnętrzny (tj. autorzy zamachu – JM) pracuje dla wrogów zewnętrznych, toteż ojczyźnie grozi czwarty rozbiór, tym bardziej, że w pogotowiu czekają armaty Berlina i Moskwy (ten fragment redakcja „Deutsche Rundschau” zaznaczyła wykrzyknikiem w celu wyrażenia swojego sprzeciwu). Studenci wezwali całe wojsko stacjonujące w zachodniej Polsce, aby przeciwstawiło się uczestnikom zamieszek, a sami zadeklarowali utworzenie armii ochotniczej. Uchwałę zakończyli słowami: *Kto jest z nami, zna tylko hasło „Wszystko dla Polski”, kto jest przeciwko nam – jest zdrajcą* (tłum. JM). Na zakończenie udali się do urzędu wojewódzkiego, gdzie wręczyli uchwałę wojewodzie<sup>74</sup>.

Chęć kontynuowania konfliktu potwierdzał „Dziennik Bydgoski” w artykule „Poznań nie może się uspokoić”<sup>75</sup>. Uważano, że konstytucyjny następca

69 „Dziennik Bydgoski”, nr 111, 16.05.1926, s. 1; „Gazeta Bydgoska”, nr 111, 16.05.1926, s. 3.

70 „Dziennik Bydgoski” twierdził, że przybył on do Poznania w celu pacyfikacji nastrojów. Jest to dosyć wątpliwe, skoro był zdecydowanym przeciwnikiem Piłsudskiego, o czym świadczy m.in. wydana w ostrym tonie odezwa do społeczeństwa, „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 110, 16.05.1926, s. 2; „Dziennik Bydgoski”, nr 112, 18.05.1926, s. 4; „Gazeta Bydgoska”, nr 112, 18.05.1926, s. 1; nr 116, 22.05.1926, nr s. 1.

71 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 2.

72 „Dziennik Bydgoski”, nr 112, 18.05.1926, s. 7; „Gazeta Bydgoska”, nr 111, 16.05.1926, s. 3; nr 112, 18.05.1926, s. 1.

73 „Gazeta Bydgoska”, nr 114, 20.05.1926, s. 3; nr 116, 22.05.1926, s. 3.

74 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 110, 16.05.1926, s. 1–2.

75 „Dziennik Bydgoski”, nr 113, 19.05.1926, s. 1.

Prezydenta – Marszałek Sejmu Maciej Rataj znajduje się pod fizyczną przemocą i nie ma możliwości podejmowania swobodnych decyzji. W tym stanie rzeczy rozkazy i polecenia, wychodzące ze stolicy opanowanej przez buntowników, nie są obowiązujące dla społeczeństwa. Z nastrojów tych cieszyła się „Gazeta Bydgoska”, która wyraziła nadzieję, że ziemie zachodnie niczym Częstochowa podczas potopu szwedzkiego, staną się wzorem dla wszystkich Polaków (artykuł: „Stańmy się Jasną Górą”). Redakcja przestrzegała jednak przed samowolnymi wystąpieniami, radziła czekać, ponieważ *Czynniki miarodajne czuwają i w chwili odpowiedniej rozkazy właściwe będą wydane*<sup>76</sup>.

Mieszkańcy Bydgoszczy nie byli już tak jednoznaczni w swym osądzie. „Dziennik Bydgoski” informował, że 15 maja wieczorem na placu Teatralnym zebrała się grupa ludzi, wznoszących okrzyki poparcia dla Piłsudskiego. Protest nie był zbyt liczny i policja szybko przywróciła porządek<sup>77</sup>. Rząd na pewno miał wielu zwolenników w mieście nad Brdą, np. Koło bydgoskie Powstańców i Wojaków sformułowało list do MSW z wyrazami poparcia. Również z pobliskich miejscowości, tj. Grudziądz, Nakła, Żnina, Chełmży, Wyrzyska, dochodziły głosy krytyczne wobec buntowników<sup>78</sup>. 15 maja po południu delegat wojewódzki odczytał zgromadzonym dziennikarzom komunikaty o dymisji prezydenta i premiera, a także o objęciu władzy przez marszałka Rataja. Delegat od siebie dodał, że na rezygnację rządu wpłynęły wiadomości o *przygotowanym przez armję litewską marszu na Wilno, i o zorganizowanej rebelji ukraińskiej w Małopolsce, która po ogłoszeniu tej połaci kraju przez wojska miała wybuchnąć celem oderwania Kresów Wschodnich od Rzeczypospolitej*<sup>79</sup>. „Gazeta Bydgoska” była rozczarowana postawą mieszkańców, którzy zaakceptowali ustalenia warszawskie. Ubolewała nad tym, że Bydgoszcz została jedynie *na prędcie przemalowana na barwy polskie* i jako przykład prawdziwego patriotyzmu podała Poznań – *kolebkę polskości*<sup>80</sup>.

Dużo mniej spokojnie w czasie przewrotu majowego było w Toruniu, o czym szczegółowo informowała prasa bydgoska. 14 maja odbyła się seria manifestacji. Bezrobotni wręczyli wojewodzie Stanisławowi Wachowiakowi pismo z żądaniem pracy, a potem urządzili pochód z okrzykami „Niech żyje Piłsudski!”. Policja konna rozpedziła demonstrantów, aresztowano też *największych krzykaczy*. Kolejną demonstrację zorganizowano na Rynku Głównym. Według „Gazety

76 „Gazeta Bydgoska”, nr 112, 18.05.1926, s. 1; nr 116, 22.05.1926, s. 3, nr 117, 23.05.1926, s. 1.

77 „Dziennik Bydgoski”, nr 111, 16.05.1926, s. 7.

78 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 7; nr 111, 16.05.1926, s. 2.

79 „Dziennik Bydgoski”, nr 112, 18.05.1926, s. 3.

80 „Gazeta Bydgoska”, nr 117, 23.05.1926, s. 5.

Bydgoskiej” był to wiec poparcia dla rządu, odmienne zdanie miał „Dziennik Bydgoski” i „Deutsche Rundschau”. Tego dnia grupy protestujących bezrobotnych pojawiły się także w innych miejscach<sup>81</sup>. Nie znaczy to jednak, że legalne władze nie mogły liczyć na poparcie mieszkańców i samorządu Torunia. „Gazeta Bydgoska” opublikowała odezwy potępiające zamach: wspólną prezydenta miasta Antoniego Bolta i przedstawicieli kilku partii politycznych (ChD, ZLN i NPR) oraz odrębną, utrzymaną w ostrzejszym tonie Toruńskiego Zarządu Okręgowego ZLN<sup>82</sup>. „Dziennik Bydgoski” wspominał też o liście Zarządu Związku Towarzystwa Powstańców i Wojaków na terenie DOK VIII do premiera, w którym autorzy zadeklarowali gotowość w *każdej chwili stanąć orężnie w obronie praworządności i ładu*. Po dymisji rządu i prezydenta sytuacja w mieście nadal była napięta. Do stonowania nastrojów przyczynił się wojewoda Wachowiak, który uznał legalność nowych władz i zachęcał mieszkańców województwa pomorskiego do zachowania spokoju. Również Zarząd wojewódzki NPR nawoływał do zaprzestania wojny wewnętrznej i wyraził dezaprobatę wobec działań stronnictw narodowych w Wielkopolsce<sup>83</sup>.

Bezpośrednią konsekwencją zamachu były straty w ludziach i majątku państwowym. Statystyka przedstawia się następująco: 379 zabitych i 920 rannych, w tym cywile odpowiednio 164/314 i wojskowi 215/606. Dane są niepełne, ponieważ nie uwzględniają zmarłych później z powodu odniesionych ran oraz rannych cywilów, którzy w obawie przed odpowiedzialnością za opowiedzenie się po jednej ze stron, nie zgłosili się do szpitala. Duże straty wśród cywilów wynikały z ich nierozwagi, świadkowie opowiadali, że *plączą się między lawetami armat, snują się przed nastawionymi lufami karabinów maszynowych*<sup>84</sup>, wreszcie *pchają się pod kule jak barany*<sup>85</sup>. „Deutsche Rundschau” obliczył liczbę ofiar na 205 zabitych i 965 rannych<sup>86</sup>. Statystykę na bieżąco aktualizował „Dziennik Bydgoski”, który już 15 maja opublikował pierwsze dane z warszawskich szpitali<sup>87</sup>. Listę zabitych i rannych wielokrotnie drukowała „Gazeta Bydgoska”, a żeby wzmocnić oburzenie odbiorców, do wykazu dołączono podstawowe fakty dotyczące ofiar, niekiedy także ich chwalebne życiorysy, wreszcie relacje z odwiedzin chorych w szpitalu. Jeszcze w końcu

81 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 110, 16.05.1926, s. 1; „Dziennik Bydgoski”, nr 111, 16.05.1926, s. 2; „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 2.

82 „Gazeta Bydgoska”, nr 112, 18.05.1926, s. 2.

83 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 2; nr 112, 18.05.1926, s. 1; nr 113, 19.05.1926, s. 1.

84 Cyt. za: Cz. Witkowski, dz. cyt., s. 195, 197, 200.

85 „Gazeta Bydgoska”, nr 116, 22.05.1926, s. 1.

86 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 111, 18.05.1926, s. 1.

87 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 1–2.

maja redakcja opublikowała „Listę bohaterów pułków poznańskich, którzy polegli w obronie prawa i praworządności”. Ponadto na łamach poszczególnych numerów zamieszczono artykuły opisujące troskę rządu o ludność cywilną i rzekome okrucieństwo Piłsudczyków. Podawano liczne przykłady zabitych przez *żydziaki*, oddziały buntownicze pomieszane ze *zbójeckimi bandami Strzelca i szajkami czerni ulicznej*<sup>88</sup>. Informowano też o samobójstwach rozdartych wewnątrz oficerów. Generał Sosnkowski nie był jedynym, który targnął się na swoje życie. „Deutsche Rundschau” opisała przypadek płk. Mieczysława Więckowskiego, dowódcy 7 Pułku Piechoty w Chełmnie, który nie chcąc wybierać pomiędzy lojalnością wobec umiłowanego wodza a rozkazem swojego zwierzchnika – gen. Jana Romera (dca DOK II w Lublinie), popełnił samobójstwo<sup>89</sup>. Według „Gazety Bydgoskiej” *Kilkanaście młodych serc, które biły dla Polski, zmarły przez jeden ruch sulejowskiego rzykanta*<sup>90</sup>.

Zamach wywołał Józef Piłsudski i to on ponosi odpowiedzialność za śmierć i kalectwo wielu osób, ale przecież nie taka była jego intencja. Marszałkiem kierowała nie tylko ambicja, ale także – a może przede wszystkim – własna wizja racji stanu, choć przez wielu rozumiana inaczej. Dziennikarze „Gazety Bydgoskiej” celowo jednostronnie interpretowali wydarzenia, publikując teksty w tonie niżej zamieszczonego:

*Oskarżam...*

*Za krew bratnią, przelaną dla egoistycznych celów...*

*za łzy matek, żon i dzieci...*

*za hańbę złamania przysięgi...*

*za splamione honory żołnierzy...*

*za osłabienie wiary w Polskę...*

*za wszystko zło, dla niecných uczynione celów – oskarżam Józefa Piłsudskiego.*

*Niech imię jego zapisze się w umysłach Polaków, jako mordercy młodzieży polskiej i duszy polskiej, za rozpacz rodziców, żon i dzieci wiernych synów Polski*<sup>91</sup>.

17 maja na Powązkach odbył się zbiorowy pogrzeb ofiar walk bratobójczych. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, tj. rządu, Sejmu i Senatu. Zabrakło jedynie Piłsudskiego, świeżo mianowanego Ministra

88 „Gazeta Bydgoska”, nr 111, 16.05.1926, s. 2; nr 112, 18.05.1926, s. 5; nr 113, 19.05.1926, s. 4; nr 114, 20.05.1926, s. 1, 2, 4; nr 116, 22.05.1926, s. 4; nr 120, 28.05.1926, s. 1; nr 121, 29.05.1926, s. 5.

89 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 111, 18.05.1926, s. 2; A. Czubiński, dz. cyt., s. 195–196.

90 „Gazeta Bydgoska”, nr 111, 16.05.1926, s. 2; nr 112, 18.05.1926, s. 3.

91 Tamże, nr 114, 20.05.1926, s. 2.

Spraw Wojskowych. Być może nie pozwalały mu na to wyrzuty sumienia albo nie chciał swoją obecnością zaognić sytuacji. Takich oporów nie mieli inni bohaterowie zamachu, jak np. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer. Co ciekawe, żaden z dzienników bydgoskich nie odnotował absencji marszałka, choć nabożeństwa żałobne były przez nich szeroko opisane<sup>92</sup>. Podczas mszy pogrzebowej w kościele garnizonowym, miał miejsce incydent, o którym głośno zrobiło się w całym kraju. Wydarzenie to nie uszło uwadze również mediom w Bydgoszczy. Po zakończeniu kazania, ks. Józef Panaś, zasłużony kapelan wojsk legionowych, publicznie zrzekł się wszystkich swoich orderów, wygłaszając przy tym płomienną mowę:

*Zgrzeszyłem ciężko, gdyż niemal bałwochwalczo czciłem i wierzyłem w prawość i uczciwość żołnierską Piłsudskiego, lecz Pan Bóg sprawiedliwy mnie za to ukarał, gdyż dzisiaj muszę patrzeć na największą ze zbrodni na świecie, którą popełnił Piłsudski. Ordery te, które dotąd zdobiły mi piersi [...] nosiłem z dumą i chlubą. Dziś, po tej zbrodni, którą on popełnił, palą mi piersi, zrywam je, gdyż te same ordery znajdują się na piersiach gen. Dreszera, zwycięzcy w bratobójczej walce, rzucam mu pod nogi, ponieważ zostały zhańbione<sup>93</sup>.*

Treść tej demonstracji kolportowali w ulotce działacze Organizacji Obrony Państwa, wydrukowała ją także „Gazeta Warszawska” z 18 maja, a następnego dnia fragmenty znalazły się w prasie bydgoskiej<sup>94</sup>. Temat szybko podchwyciła „Gazeta Bydgoska”, która m.in. porównała czyn ks. Panasia do ks. Ignacego Skorupki, poległego wraz ze swoimi żołnierzami w bitwie warszawskiej, gdy bronił ojczyzny przed bolszewikami<sup>95</sup>.

Postępująca izolacja Polski na arenie międzynarodowej sprawiła, że lokalna prasa interesowała się wpływem zamachu na opinię zagraniczną. „Gazeta Bydgoska” obawiała się, że w innych krajach uznają, że *nie zasługujemy na wolność, mamy nierząd we krwi, wyrok XVIII w. był sprawiedliwy, dlatego będziemy wszyscy pokutować*<sup>96</sup>. Dziennikarze wysunęli tezę o brytyjskiej inspiracji przewrotu. Londyn miał popierać władzę Piłsudskiego, ze względu na jego pro-niemieckie i antysowieckie stanowisko. W prasie francuskiej nastąpił wyraźny podział opinii<sup>97</sup>, na co wskazywał „Dziennik Bydgoski”, ale „Gazeta” wybrała

92 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 112, 19.05.1926, s. 1; „Dziennik Bydgoski”, nr 112, 18.05.1926, s. 1; nr 114, 20.05.1926, s. 2.

93 Cyt. za: Cz. Witkowski, dz. cyt., s. 235–236.

94 „Dziennik Bydgoski”, nr 113, 19.05.1926, s. 1; „Gazeta Bydgoska”, nr 113, 19.05.1926, s. 1; nr 115, 21.05.1926, s. 7.

95 „Gazeta Bydgoska”, nr 113, 19.05.1926, s. 3.

96 Tamże, nr 111, 16.05.1926, s. 3.

97 „Dziennik Bydgoski”, nr 112, 18.05.1926, s. 2.



tylko te tytuły, które negatywnie odniosły się do przewrotu, określając go jako *czyn szkaradny*<sup>98</sup>. O postawie Paryża wobec sytuacji w Polsce pisała także „Deutsche Rundschau”, zwracając uwagę na duże zainteresowanie tym tematem nad Loarą. Francuzi zastanawiali się nad kierunkiem polityki polskiej po zmianie władzy. Jedni widzieli w Piłsudskim zwolennika porozumienia z Niemcami i Rosją, inni za zdecydowanego wroga wschodniego sąsiada<sup>99</sup>. W Berlinie wiadomości o rewolcie wojskowej *wywarły silne wrażenie*. Prasa niemiecka wskazywała na ogromny autorytet Piłsudskiego w społeczeństwie, możliwość zmiany położenia mniejszości narodowych, dążenie do oderwania ziem białoruskich i ukraińskich od ZSRR, a zwłaszcza na brak planu gospodarczego, przez co nowy rząd może podzielić los poprzednich<sup>100</sup>. „Dziennik Bydgoski” zdementował też sensacyjne informacje jakoby prezydent i rząd przenieśli się do Poznania, a przedstawiciele państw zagranicznych (oprócz radzieckich i niemieckich) udali się do Piłsudskiego, oświadczając mu, że nie uznają jego władzy, a wszystkie ambasady i poselstwa zostaną przeniesione do stolicy Wielkopolski<sup>101</sup>. Wiadomość była fałszywa, władze innych państw w zdecydowanej większości przyjęły postawę neutralną, czekając na dalszy rozwój wydarzeń<sup>102</sup>. Nadmienić jednak należy, że sama koncepcja przewiezienia prezydenta i rządu do Poznania i kontynuowania stamtąd walki rzeczywiście istniała<sup>103</sup>.

Reasumując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że najbardziej skrajna w swoich osądach była „Gazeta Bydgoska”. Redakcja w jednoznaczny sposób oceniła zamach majowy, który nazwała „ohydną rebelią”, „szatańskim czynem”; „zbrodniczą, potępieńczą akcją grupki ludzi”. Sam Piłsudski był określany jeszcze dosadniej, jako: „zbrodniarz, buntownik”, „konspirator i warchoł”, „warjat z Sulejówka”, „wściekły ryzykant”, „podły błazen i komedjant nędzny, morderca narodu”, „Kain, który wymordował tysiąc niewinnych Ablów”<sup>104</sup>. Długo jeszcze po zakończeniu zamachu publikowano, nawiązujące do niego, paszkwile i satyry, np. w numerze 119 z 27 maja zamieszczono wiersz Jerzego Zacharskiego pt. „Z echem krwawych dni”, w którym w następujący sposób opisano Piłsudskiego oraz jego stronników:

98 „Gazeta Bydgoska”, nr 112, 18.05.1926, s. 2.

99 „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 109, 15.05.1926, s. 2.

100 „Dziennik Bydgoski”, nr 110, 15.05.1926, s. 2.

101 Tamże, nr 112, 18.05.1926, s. 4.

102 P. Stawecki, *Oceny przewrotu majowego 1926 roku w stolicach europejskich*, „Przegląd Historyczny” 2007, nr 98/2, s. 231–236.

103 S. Haller, dz. cyt., s. 74, 93–94.

104 „Gazeta Bydgoska”, nr 110, 15.05.1926, s. 1; nr 113, 19.05.1926, s. 3; nr 114, 20.05.1926, s. 2; nr 115, 21.05.1926, s. 1, 4; nr 119, 27.05.1926, s. 1; nr 120, 28.05.1926, s. 4.

*Zaślepieni czy podli! Szaleńcy, zbrodniarze,  
Wyrzutki, rodem z piekła najgłębszych czeluści,  
Czy tylko obłąkani, z pęt szalu rozkuci  
Warcholi, żądni czynów, ale mózgiem puści? [...]   
Nie ma kar, co by były zbyt straszne lub wielkie  
Na potwora, godnego katowskiego łoża [...]   
I rozpętał szal zbrodni, łącząc krew z łez krużką.  
On – zbrodzień! Wstąpił w ślady, jak on sam zbrodniarzy:  
Zebrzydowskich, Sycińskich – służalców moskali  
Dla szatańskich ambicij praw zburzył ołtarze [...] <sup>105</sup>.*

W numerze 120, który ukazał się zaledwie dzień później, znaleźć można paszkwil pt. „Oto człowiek”. Utwór skonstruowany został na zasadzie kontrastu, między tym na jakiego kreuje się Piłsudski a jakim jest w rzeczywistości. Dowiadujemy się m.in. że jest on człowiekiem honoru, który złamał przysięgę; cechuje go litość, choć zamordował niewinnych; ma czyste ręce, mimo że jest na nich krew bratnia; jest szczodroblivy, dlatego chce oddać polskie ziemie sąsiadom; należy do ludzi odważnych, ponieważ staje przed lustrem i na swój widok nie ucieka; wreszcie ma wielkie serce, bo tylko takie nie mogło pęknąć pod naporem okropności ostatnich dni<sup>106</sup>.

Od pierwszych dni zamachu redakcja „Gazety Bydgoskiej” porównywała Piłsudczyków do rokoszan z czasów I Rzeczypospolitej. Teżę taką rozwinęła w obszernym artykule pt. „Demon dziejów Polski”, autorstwa Władysława Konopczyńskiego. Tekst opisywał trzy powstania przeciwko prawowitej władzy w historii Polski: tj. Zebrzydowskiego, Lubomirskiego i Piłsudskiego. Jest tu oczywiste podobieństwo w postaci zbrojnego buntu przeciwko władcy, obojętnie czy był nim król czy prezydent, ale buntownikami kierowały inne przesłanki. Szlachta protestowała przeciwko wzmocnieniu władzy wykonawczej i broniła swoich praw, których ich reprezentanci pilnowali w sejmie. Piłsudski natomiast krytykował sejmokradztwo i dążył do zwiększenia prerogatyw głowy państwa. Redakcja „Gazety Bydgoskiej” odmawiała marszałkowi jakichkolwiek idei i planów politycznych, twierdząc, że wszelkie jego działania podyktowane są *dogodzeniu własnym, choćby najbardziej chorobliwym ambicjom*. Jedynym pozytywnym skutkiem zamachu miało być okrycie *nieśmiertelną hańbą nazwiska Piłsudskiego, otoczonego przez wielu aureolą*, niektórzy z jego dotychczasowych stronników już *dziś ze wstrętem wspominają o tych dowodach obłądu*<sup>107</sup>.

<sup>105</sup>Tamże, nr 119, 27.05.1926, s. 4.

<sup>106</sup>Tamże, nr 120, 28.05.1926, s. 3.

<sup>107</sup>Tamże, nr 110, 15.05.1926, s. 1, 3; nr 115, 21.05.1926, s. 1, 4.

Na drugim biegunie ideologii i polityki od „Gazety Bydgoskiej” stała „Deutsche Rundschau”. Pismo było dość obiektywne wobec zamachu majowego, z reguły powstrzymywano się w nim od komentarzy, koncentrując się na opisywaniu wydarzeń. Jedynym przykładem zajęcia stanowiska jest pierwszy artykuł, jaki poświęcono walkom w stolicy. Przypomniano w nim, że podstawowym obowiązkiem obywatela jest zachowanie spokoju i posłuszeństwa wobec władzy. Sama redakcja była nastawiona niechętnie w ogóle do Polski i Polaków, bez względu na to, kto rządził w Warszawie. Z punktu widzenia mniejszości niemieckiej „mniejszym złem” były siły lewicowe, które popierały Piłsudskiego, niż centroprawicowy rząd Witosa. W czasie wydawania bieżących numerów redakcja nie wiedziała, jak zakończy się konflikt wewnętrzny i jaką politykę będzie prowadziła zwycięska strona. Władze w Berlinie również zajęły postawę raczej neutralną, czekając na rozwój wydarzeń. Gazety prawicowe przypisywały Piłsudskiemu nadmierną zycżliwość wobec mniejszości, zbytnie zainteresowanie ziemiami wschodnimi, dla których rzekomo gotów był poświęcić zachodnią część Polski. Wobec tych rewelacji „Deutsche Rundschau” pozostała ostrożna. Zresztą jej redakcja interesowała się nie tyle samym marszałkiem, co opozycją w Wielkopolsce. Nastrojom panującym na dawnych terenach zaboru pruskiego poświęcono bardzo dużo miejsca. W kręgu zainteresowań znalazły się miejscowe garnizony, postawa czołowych polityków, a także działania organizacji społecznych. Przykładem może być wspomniany artykuł o młodzieży akademickiej, która zapowiedziała utworzenie legionu obrony ziem zachodnich przed zakusami Berlina.

Spśród gazet bydgoskich najbardziej godny zaufania wydaje się być „Dziennik Bydgoski”. Jego twórcy o wydarzeniach majowych wypowiadali się w bardzo stonowanym tonie i starali się zdobyć jak najwięcej szczegółowych informacji. Na łamach pisma siły rządowe określane były jako „wojska rządowe”, „rząd prawowity”, a stronników Piłsudskiego nazywano „zrewoltowanym wojskiem”, „wojskiem buntowniczym”, „Piłsudczykami”, a czasem bardziej dosadnie „rewoltą” i „rokoszanami”. Choć pierwsza grupa ma wydźwięk pozytywny, druga zaś pejoratywny, to jednak nie można zarzucić redakcji stronniczości, ponieważ właśnie taka terminologia odpowiadała rzeczywistości. Dziennikarze powstrzymywali się od stronniczych i emocjonalnych komentarzy, przez co ich relacja przypominała kalendarium. Ten obiektywizm, a raczej brak jednoznacznie krytycznej oceny zamachu, pozwoliło środowiskom prawicowym oskarżyć redakcję o sprzyjanie Piłsudskiemu. Do tych opinii odniósł się Jan Teska, publikując na łamach swojego pisma oświadczenie. Ze smutkiem stwierdził, że:

*pewne koła wszczęły jadowitą propagandę przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu”, ponieważ podawał wiadomości na korzyść zamachowców zabarwione. Po zbadaniu istoty zarzutów przyszedłem do przekonania, że są one bezpodstawne. „Dziennik” bowiem podawał o przebiegu smutnych walk w Warszawie informacje zgodne – niestety! – z prawdą... Wierny zasadzie nie obwijania niczego w bawełnę jak dotąd tak i nadal przestrzegać będę zasady podawania informacji prawdziwych – choćby mnie z tego powodu posądzono, jak to już się stało, że przyszedłem do obozu zamachowców. Polsce i prawdzie służyć będę, a żadne brudne posądzania ani napaści dotknąć nie mogą ani „Dziennika” ani mnie.*

Na rozsądek redakcji liczyli też przedstawiciele władzy wojskowej, np. gen. Thommée w rozmowie telefonicznej prosił, aby „Dziennik” wpływał uspokajająco na ludność i wstrzymywał ją od wszelkich nierozważnych odruchów<sup>108</sup>.

## Bibliografia

- Comte H., *Zwierzchnia adiutanta w Belwederze i na Zamku*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, wstęp i wybór tekstu E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 94–110.
- Czubiński A., *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989, s. 213–220.
- Dworecki Z., *Poznańskie i Piłsudski*, Poznań 2008.
- Haller S., *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja*, [w:] *O przewrocie majowym 1926. Opinie świadków i uczestników*, wybór i wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1984, s. 45–111.
- Jeleniewski M., *Prasa bydgoska w dwudziestoleciu międzywojennym. Podstawy prawne. Powstanie i rozwój dzienników*, „Kronika Bydgoska”, t. 41 (1999), Bydgoszcz 2000, s. 61–74.
- Kowalak T., *Prasa niemiecka w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1971.
- Kulpiński H., *Początki prasy pomorskiej „Dziennik Bydgoski”*, „Kalendarz Bydgoski” 1979, s. 128–130.
- Mierzwa J., *Przewrót majowy*, „Zeszyty do Debat Historycznych”, Sulejówek 2020.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937.
- Rzepecki J., *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, [w:] *O przewrocie majowym 1926. Opinie świadków i uczestników*, wybór i wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1984, s. 115–165.
- Stawecki P., *Oceny przewrotu majowego 1926 roku w stolicach europejskich*, „Przegląd Historyczny” 2007, nr 98/2, s. 231–236.
- Witkowski Cz., *Majowy zamach stanu. Wojskowy rokosz Piłsudskiego*, Warszawa 2016.
- Witos W., *Moje wspomnienia*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, wstęp i wybór tekstu Eugeniusz Kozłowski, Warszawa 1987, s. 14–46.
- Wyszczelski L., *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Warszawa 2010.

<sup>108</sup> „Dziennik Bydgoski”, nr 112, 18.05.1926, s. 1.